

nomicznie i politycznie, nie ma warunków samodzielnej egzystencji. Jeżeli Berlin przed II wojną światową swój byt gospodarczy opierał przeważnie na stosunkach z obszarami geograficznie przyległymi oraz położonymi na wschód od miasta, to racjonalną drogą przywrócenia mu zdolności do życia wydaje się nawrót do dawnych związków.

*Tadeusz Krajczycki*

## EMIGRACJA EUROPEJSKIEJ WYSOKO KWALIFIKOWANEJ SIŁY ROBOCZEJ DO USA

W ostatnim dziesięcioleciu obserwuje się w krajach kapitalistycznych wzmożony ruch siły roboczej. Setki tysięcy osób emigruje z państw mniej zamożnych, rozwijających się, do krajów wysoko uprzemysłowionych. Ruchem tym objęta jest głównie Europa zachodnia i północna, gdzie centrum imigracji stanowi NRF, Francja i Szwajcaria, a głównymi krajami emigracji są Włochy, Hiszpania, Grecja, Turcja i Portugalia.

Wśród masy imigrantów szczególnie poszukiwani są fachowcy z różnych dziedzin, w tym także wybitni specjaliści i naukowcy. We współczesnym świecie kapitalistycznym bowiem — obok siły roboczej, surowców i środków kapitałowych — siła robocza wysoko kwalifikowana stała się największym bogactwem i urasta współcześnie do roli czynnika decydującego o dalszym rozwoju gospodarczym. Stąd też takie potęgi przemysłowe w świecie kapitalistycznym, jak USA i NRF szczególnie zabiegają o tę właśnie siłę roboczą. Gwałtownie narastający proces importu specjalistów uzyskał w literaturze zachodniej miano „drenażu mózgow”<sup>1</sup> i przybrał ostatnio formę akcji zorganizowanej oraz kierowanej. W stosunku do krajów europejskich tego rodzaju „drenaż” prowadzony jest przez USA, wśród krajów kontynentu akcji tej przewodzi — NRF. Przyczyny emigracji sprowadzają się w zasadzie do problemu możliwości zarobkowych. W USA np. wykwalifikowani specjaliści i naukowcy otrzymują uposażenie dwukrotnie wyższe niż w Europie. Niemniej i inne czynniki, jak postęp techniczny w USA i nowe technologie, wyposażenie w nowoczesną aparaturę i związana z tym możliwość uzyskiwania lepszych wyników niewątpliwie przyciągają cudzoziemców. Także mniejsze skrepowanie wydatkami finansowymi na cele badawcze i mniej jaskrawe zależności personalne przyciągają imigrantów. W USA poza tym istnieją większe możliwości awansu w młodym wieku. Amerykański system szkolenia umożliwia dalszą specjalizację w ramach współpracy międzywydziałowej i międzyfachowej. Są to główne motywy podawane przy emigracji Europejczyków do USA. Zasadniczym jednak powodem są lepsze zarobki w USA<sup>2</sup>.

Oblicza się, że w skali rocznej emigruje do USA z innych państw kapitalistycznych około 10 tys. wybitnych specjalistów, inżynierów, biologów, lekarzy, także przedstawicieli nauk społecznych oraz około 20 tys. techników. Około 40% tych specjalistów pochodzi z Europy, reszta z innych kontynentów (tabela I).

O rozmiarach tej emigracji do USA świadczy fakt, że w 1966 r. wśród nowych lekarzy podejmujących pracę w Stanach Zjednoczonych aż 26% pochodziło z zagranicy. Wśród nowo zatrudnionych inżynierów imigranci stanowili 10%, a wśród biologów i przedstawicieli nauk społecznych około 2%.

Jak dotąd, głównie imigranci — wybitni specjaliści rekrutują się z W. Brytanii, gdzie akcja werbunkowa prowadzona jest najsilniej. Z tego kraju emigruje

<sup>1</sup> Angielska nazwa brzmi „brain-drain” i została określona na konferencji w Lozannie poświęconej tej sprawie, „chorobą wieku” („L’Unita” z 7 IX 1967).

<sup>2</sup> „Volkswirt” z 5 I 1968, s. 19.

TABELA I

## Imigracje naukowców do USA

Rok	Inżynierowie	Biologzy	Nauki społeczne	Lekarze-dentyści	Razem	Z tego Europa	
						liczba	w %
1956	2 804	1 022	102	1 547	5 475	2 419	44
1962	2 940	1 104	192	1 912	6 148	2 267	37
1963	4 014	1 612	231	2 270	8 127	2 915	36
1964	3 725	1 676	283	2 409	8 093	3 092	38
1965	3 455	1 549	304	2 194	7 502	2 997	30
1966	4 921	1 852	341	2 761	9 875	3 612	37

Źródło: „Volkswirt” z 5 I 1968, s. 19.

rocznie około 1/3 wszystkich nowo dyplomowanych lekarzy. Paradoksem jest również sytuacja krajów rozwijających się, które same cierpią na brak specjalistów, a mimo to dokonuje się z nich również emigracja tej kategorii pracowników, np. 8% ogółu lekarzy hinduskich pracuje w USA. Także z Izraela w 1966 r. wyemigrowało, głównie do USA, 41% wszystkich nowo dyplomowanych lekarzy<sup>3</sup>.

TABELA II

## Zewnętrzny ruch migracyjny naukowców i techników z Wielkiej Brytanii

Rok	Imigracja		Emigracja		Saldo
	naukowcy	technicy	naukowcy	technicy	
1961	900	2 300	1 300	1 900	0
1962	1 000	2 100	1 300	2 200	- 400
1963	1 000	1 600	1 500	2 500	-1400
1964	1 100	2 100	1 700	3 100	-1600
1965	1 100	2 200	1 800	3 300	-1800
1966	1 200	2 400	2 000	4 200	-2600

Źródło: „The Economist” z 14 X 1967, s. 193.

Jak wynika z tabeli II, akcja „drenażu mózgów” rozwinęła się szczególnie ostro na przestrzeni ostatnich lat 1963—1966.

Z NRF w okresie 1949—1966 wyemigrowało do USA około 1 800 naukowców i przeszło 4 200 techników, ostatnio emigruje około 400 wysoko kwalifikowanych specjalistów rocznie, z tego ponad 2/3 do USA. Liczba emigrantów tej kategorii z Niemiec zachodnich do USA w okresie 1945—1948 nie jest bliżej znana, ale ogólnie wiadomo, że był to okres bardzo silnej emigracji naukowców z obszaru Niemiec za ocean<sup>4</sup>.

Stany Zjednoczone wcześniej aniżeli Europa ze swoją już nieco przestarzałą strukturą przemysłową, tkwiącą jeszcze niejednokrotnie w tradycyjnych przemysłach, zrozumiały, że współcześnie siłą napędową ekspansji gospodarczej nie są już ani kapitał, ani siła robocza, lecz stałe stosowanie odkryć naukowych w produkcji przemysłowej. Według obliczeń — USA potrzebują rocznie około 75 tys. nowych inżynierów, są w stanie wykształcić zaledwie 45 tys.<sup>5</sup> A zatem import musi

<sup>3</sup> „Volkswirt” z 5 I 1968, s. 19.

<sup>4</sup> Jak wyżej.

<sup>5</sup> „Science et Vie” ze stycznia 1968.

objąć około 30 tys. specjalistów<sup>6</sup>. Pozostaje tylko kwestia ceny, za ile będzie można zwerbować cudzoziemca-specjalistę do pracy w USA. Utworzono też cały mechanizm rynkowy<sup>7</sup>. Do ceny za specjalistę wlicza się specjalność, wiek, dyplomy, doświadczenie. Na ogół stosuje się zasadę, że zarobki w USA powinny być dwukrotnie lub trzykrotnie wyższe. Młody specjalista jeszcze bez stażu zawodowego przedstawia wartość w skali rocznej około 10 tys. dolarów, inżynier z praktyką zawodową około 13 tys. dolarów, a wybijająca się indywidualność — 40 tys. dolarów.

Najbardziej są poszukiwani specjaliści z zakresu aeronautyki kosmicznej, nuklearnej i elektroniki. Jak wynika z danych liczbowych (tabela I), także duże zapotrzebowanie istnieje w USA na biologów, a to ze względu na dynamiczny rozwój nauk znajdujących się na pograniczu biologii i techniki.

Po 1960 r. rozwija się w USA nowe kierunki badań, które w niedalekiej przyszłości decydować będą o rozwoju przemysłu związanego z tymi pracami. Wymienia się aktualnie dziewięć podstawowych kierunków badań:

- 1) produkcja i wielostronne zastosowanie laserów w technice, w wytwórczości przemysłowej, komunikacji, przemyśle zbrojeniowym, także w medycynie, chemii i innych dziedzinach;
- 2) dalsze doskonalenie i wszechstronne zastosowanie łączności przez sztuczne satelity;
- 3) bardziej powszechne zastosowanie mózgow elektronowych, maszyn matematyczno-cyfrowych;
- 4) badania nad zastosowaniem niskich temperatur w produkcji i technice tzw. cryogenica;
- 5) dalsze badania w zakresie bioenergii, tj. wykorzystania dla celów energetycznych prądów wytwarzanych przez istoty żywe;
- 6) większe wykorzystanie energii słonecznej przy pomocy baterii słonecznych;
- 7) zastosowanie ultradźwięków, np. do niszczenia bakterii, przyspieszenia produkcji żywności itp.;
- 8) ulepszenie i produkcja poduszkowców jako pojazdów przyszłości;
- 9) badania z zakresu bioniki wspólnie prowadzone przez biologów i techników, a dotyczące fizycznych właściwości zwierząt — obserwacje zwierząt w zakresie działania wzroku, kory mózgowej, układu nerwowego i stosowanie wyników tej analizy do konstrukcyjnej działalności człowieka; szczególnie przydatne są te badania dla astronautów w czasie lotów kosmicznych, polegające m.in. na sprzężeniu reakcji mięśni ludzkich z elektroniką<sup>8</sup>.

Badania te wymagają wyspecjalizowanych fachowców, stąd tak ogromne na nich zapotrzebowanie i nacisk na sprowadzanie ich za wszelką cenę do USA.

Dokonane szacunki wskazują, że w ciągu zaledwie półtora roku (1966—1967) USA zaoszczędziły 4 miliardy dolarów, które musiałyby wydatkować na wykształcenie 100 tys. naukowców i techników sprowadzonych w tym czasie z innych krajów. W ten sposób m.in. USA zrekompensowały pomoc finansową, której udzieliły innym państwom w tym samym czasie. Niezależnie od tego rodzaju oszczędności import specjalistów gwarantuje ogromne korzyści w przyszłości<sup>9</sup>.

Strona moralna tej procedury pozostaje poza nawiasem rozważań. Sojusznicy wielu poczynań politycznych i gospodarczych podbijają sobie wzajemnie najbardziej wartościowe jednostki produkcyjne.

Tego rodzaju wyspecjalizowane siły fachowe dostarczać mogą z reguły kraje

<sup>6</sup> „Science et Vie” z września 1967.

<sup>7</sup> Inicjatorem akcji „brain-drain” jest dyrektor generalny amerykańskiej firmy Careers Incorporated — William Douglass.

<sup>8</sup> D. S. Halacy, *Nine roads to tomorrow*. Philadelphia 1964.

<sup>9</sup> „Science et Vie” z września 1967.

wysoko rozwinięte. Dostarczają ich też głównie: W. Brytania i NRF w Europie, oraz Kanada i Japonia z krajów pozaeuropejskich. NRF zabiega o tych specjalistów w wielu krajach europejskich. Każdego roku Europa traci na rzecz USA około 5,5% swoich nowo wykształconych inżynierów, biologów, lekarzy itp. Zwraća się przy tym uwagę, że przerwanie w tym zakresie impasu może nastąpić jedynie w drodze stworzenia lepszych warunków badań laboratoryjnych i przemysłowych w krajach Europy, w przeciwnym bowiem razie trwać będzie proces wzmożonej emigracji uczonych do USA.

Dotychczasowe starania poszczególnych państw zachodnioeuropejskich w celu powstrzymania odpływu fachowej siły roboczej do USA nie dały rezultatu. Są one zbyt słabe i nie stwarzają nowej bazy opartej na nowych zasadach technicznych organizacyjnych i finansowych dla tych emigrantów. W krajach zachodnioeuropejskich podkreśla się potrzebę wprowadzenia istotnych zmian w zakresie strukturalno-organizacyjnym, przy wyraźnym poparciu prestiżowym i finansowym nowoczesnych badań<sup>10</sup>. W istniejącej bowiem sytuacji cała struktura gospodarcza i technika zachodnioeuropejska będzie się stawała coraz bardziej zacofana, niezdolna sprostać nowoczesnym potrzebom gospodarki.

Jerzy Bartosik

## II KONGRES SŁAWISTÓW ZACHODNIONIEMIECKICH W MARBURGU

W porównaniu z I kongresem sławistów zachodnioniemieckich w Heidelbergu w 1965 r. II zjazd, który odbył się w Marburgu w dniach 9—11 IV 1968 r. miał zdecydowanie bardziej ożywiony, żeby nie powiedzieć burzliwy, przebieg. W czasie pierwszego kongresu, którego celem było przede wszystkim „poinformowanie opinii publicznej NRF o sytuacji sławistyki na uniwersytetach zachodnioniemieckich oraz o stanie nauki języka rosyjskiego w szkołach Niemiec zachodnich”, zajmowano się, poza kwestiami ogólnymi, m. in. także sprawą zaktywizowania zarówno katedr sławistyki na uniwersytetach w NRF, jak i placówek zajmujących się nauką języka rosyjskiego w szkołach średnich. Wśród licznych postulatów, jakie wysunięto w związku z tym znalazły się uwagi o potrzebie bliskiej współpracy między nauczycielami języka rosyjskiego i naukowcami-sławistami, którzy wspólnie powinni opracować program nauki języka rosyjskiego w Niemczech zachodnich, a więc ustalania planów nauczania, przygotowania podręczników itd.<sup>1</sup>

Ostatnie obrady wykazały, że w ciągu lat dzielących od I kongresu sławistów nastąpił znaczny rozwój nauki języka rosyjskiego w szkołach zachodnioniemieckich; obecnie wykłada się go w ponad 400 gimnazjach, gdzie nauką objęto około 8000 uczniów, przy czym traktuje się jako drugi lub trzeci język obcy. W związku z tym coraz więcej maturzystów decyduje się na wybór studiów sławistycznych z myślą o pracy nauczyciela języka rosyjskiego w przyszłości. W ciągu ostatnich 5 lat 152 studentów sławistyki złożyło egzamin państwowy, zaś około 500 studentów złoży go w najbliższym czasie<sup>2</sup>. Ten stosunkowo znaczny wzrost kandydatów na studia sławistyczne pociągnął za sobą konieczność zmodyfikowania organizacji i programu tych studiów na uniwersytetach zachodnioniemieckich. Dodać

<sup>10</sup> Mówi się o potrzebie zerwania z polityką podporządkowania USA, ograniczenia wydatków zbrojeniowych w Europie oraz wprowadzenia nowej polityki, która ożywiłaby uniwersytety i instytuty badawcze, przy równoczesnym zapewnieniu niezbędnych środków na rozwój badań (A. Pancaldi w „L'Unita” z 7 IX 1967).

<sup>1</sup> T. S. Wróblewski, *Kongres sławistów zachodnioniemieckich w Heidelbergu*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1965, ss. 156—160.

<sup>2</sup> S. Bontemps, *Ruf nach besserer Lehre*. „Die Welt” nr 90 z 17 IV 1968, s. 11.